Nr 104. We Lwowie sobota dnia 4 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za jednorazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 3
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

Życie w Warszawie staje się poprostu nieznośne. Atmosfera stołecznego, światowego miasta gdzieś zniknęła. Jakby w przeczuciu czegoś groźnego, widocznie wyludnia się miasto; wieczorami na ulicach słabo oświetlonych wskutek strejku gazowni pusto, życie jakby wymarło. Idąc ulicą — choć to karnawał — nie słyszy się ni odgłosu zabawy, ni muzyki; biedni boją się odprawiać wesel z muzyką, choćby z katarynką, do piwnic się chronią z obawy. Smutne czasy! Teatr, filharmonja, a nawet cyrk świecą pustkami. Ten ostatni, który dawniej świetne tu robił interesy, do Budapesztu się zaangażował.

I jak się ma dziać dobrze, jaki ma nastrój panować, gdy po mieście krążą bezimiennie redagowane wyroki śmierci, rozsyłane ze stryczkami, czy to do 23 podpisanych na memorjale, czy też do aptekarzy Mutniańskiego i Białobrzeskiego, za to, że pierwszy nie pozwolił w aptece opatrzyć rannego, drugi, że nie dał pomocy. Wyrok taki dostał i ceniony w szerokich kołach lekarz dr. Dunin, z powodu, że do rannego w czasie rozruchów ulicznych wezwany, odmówił fatygi. Wtórują tym aktom niemal codziennie zabójstwa dwu lub trzech stójkowych, lub żołnierzy strzałami rewolwerowymi.

Z cytadeli dochodzą tymczasem głuche wieści o okropnem znęcaniu się nad uwięzionymi, i to nie uczestnikami lutowych rozruchów ulicznych, ale nad dziećmi, uwięzionemi w czasie strejku szkolnego. Jest tam między innemi i 14 uczenic. Jedna z nich, uczenica II gimnazjum żeńskiego panna Żakowska, zmarła przed kilku dniami — skutkiem pobicia, jak głoszą wieści.

Prasa warszawska oczywiście nic o tem co się dzieje, pisać nie może. Knebel cenzury strasznie się odbija na naszych stosunkach. W prasie tej ostatnimi czasy zaszły zmiany znaczne. Obecnie zmiana znów w *Gazecie polskiej*. Nabywcą jej ma być p. Henryk Radziszewski i podobno hr. Adam Krasiński. Jak gazeta i jej nowonabywcy wyjdą na tem, niewiadomo... *Gazeta polska* miała dotąd odcień demokratyczny.

Jako wyrazią ilustrację biedy, panującej wśród biednej klasy ludności warszawskiej, niech posłuży ogłoszenie, jakie drukuje w *Kurjerze warszawskim* wydział ofiar tego pisma. Oto treść odezwy: „G ł ó d! Przyjmujemy codziennie po kilkuset głodnych robotników, pozbawionych pracy, sprawdzamy ich przy pomocy kilkunastu delegatów ze sfery rzemieślniczej i — zrozpaczeni coraz większym napływem nędzy, której nakarmić ograniczone środki wydziału nie mogą — błagamy wszystkich czytelników naszych o pomoc. Nie pozwólcie ginąć braciom z głodu i niech słowa modlitwy: „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...“ — poruszą do głębi litościwe serca rodaków“.

Takich odezw jeszcze Warszawa nie miała.

Otwarcie tunelu Simplońskiego.

Pisma zagraniczne zamieszczają interesujące szczegóły o przebiciu i otwarciu tunelu Simplońskiego. Nastąpiło ono — jak wiadomo — dnia 28 lutego. W dniu tym, o godzinie 8 zrana telefon, idący od miejsca robót, rozniósł pierwszą wieść: „Tunel przebity!“ Początkowo nikt temu nie chciał wierzyć. — U wejścia do tunelu czekało już liczne towarzystwo z profesorem Rosenmundem z Zurychu na czele, aby w chwili przebicia puścić się wagonikami robotniczymi do wnętrza. Zaraz więc puszczono się w głąb tunelu. W połowie drogi jadący wpadli w prąd wody gorącej; upał panował nie do zniesienia. Pomimo to podróżnicy dojechali do miejsca.

Ostatni wybuch, który miał połączyć roboty z jednej i drugiej strony, polecono górnikowi Bedassie, temu samemu, który przed sześciu laty urządził pierwszy wybuch przy rozpoczynaniu robót. Z chwilą przebicia, ze sztolni północnej rzuciła się woda w ilości tak olbrzymiej, że wnet tunel zamienił się w rzekę, która spływała wolno, dochodząca do dwóch stóp wysokości. Inżynierowie byli na wypadek ten przygotowani i wszystko urządzili tak, aby woda jaknajszybciej spłynęła. Tak się też i stało. Najzupełniej jednak niespodziewanie maszyny do ochładzania powietrza odmówiły posłuszeństwa. Wywołało to tak straszny upał w sztolniach, że ludzie tracili przytomność, mdleli, dostawali ataku uderzenia krwi do głowy. Upał dochodził do 41 stopni; niczem Afryka i jej upały podzwrotnikowe.

Co było przyczyną tego wypadku, na razie nie wiedziano; później dopiero okazało się, że woda zalała ognisko w lokomobili i wywołała katastrofę. Ofiarą jej padł inżynier Gressy, przedstawiciel towarzystwa Domodossola, uczestniczącego w przekopaniu tunelu. W robotach nie brał udziału; do tunelu wszedł z ciekawości. Człowiek 45 letni, otyły, nie mógł znieść gorąca, stracił przytomność i zemdlał. Gdy go na świeże powietrze wyniesiono, już nie żył; zabiła go apopleksja. Z innych osób, które pomdlały w tunelu, nikt szwanku nie poniósł. Robotnikom kazano bezzwłocznie opuścić sztolnie, do czasu uregulowania temperatury.

Dzień otwarcia tunelu obchodziła uroczyście włoska Izba deputowanych. Król Wiktor Emanuel i prezydent Szwajcarji wymienili depesze gratulacyjne z zaznaczeniem, że nowy tunel zacieśni węzły przyjaźni, istniejące pomiędzy obu państwami.

Najważniejsza część zadania została już uskuteczniona. Tunel, mający przeszło dziewiętnaście kilometrów długości — najdłuższy w świecie całym — jest przebity. Ułożenie toru kolejowego, wykończenie urządzeń wentylacyjnych to już drobiazg w porównaniu z tem, co zrobiono. Za rok, a może i wcześniej, przez nowy tunel dążyć już będą pociągi.

Opery polskie i czeskie w teatrze „Lirico“ w Medjolanie.

Medjolan, 16 lutego.

Wczoraj został podpisany kontrakt między Edwardem S o n z o g n o właścicielem teatru „Lirico“ i sławnym wydawcą z jednej, a Ludwikiem H e l l e r e m z drugiej strony — mocą którego, były dyrektor lwowskiego teatru będzie prowadził sezon jesienny br. w wyż wspomnianym teatrze.

Sezon jesienny w teatrze „Lirico“ należy tutaj, w Medjolanie, do najważniejszych, a po sezonie w „Scali“, jest stanowczo we Włoszech najlepszy.

Oddanie kierownictwa w ręce obcokrajowca — zdarzyło się p o r a z p i e r w s z y, odkąd ten teatr istnieje — tem większa też zasługa dyrektora Hellera, że umiał wykorzystać chwilę — i uzyskał bardzo daleko idące ustępstwa.

Przedewszystkiem nie jest ograniczony w wyborze oper, dlatego też, jak na prawdziwego przystało Polaka, rozpoczyna sezon „H a l k ą“ — a zakończyć chce najnowszą operą, nagrodzoną na konkursie — „Marją“, Romana Statkowskiego.

O ile wiem, p. Heller ma zamiar zaangażowania n a j l e p s z y c h s i ł o p e r o w y c h, sprawia nowe dekoracje i kostjumy, a c h ó r y i o r k i e s t r a z teatru „S c a l a“.

Że sezon ten może rzeczywiście przynieść zaszczyt naszej muzyce i kompozytorom — w to wierzymy tutaj, znając niezwykłą energję, zapobiegliwość i smak artystyczny p. Hellera.

O ile wiemy, p. Hellerowi przychodzą z pomocą materjalną (w razie deficytu) znani mecenasi sztuki.

Dzisiejsze dzienniki włoskie, zamieszczają o tej nowości bardzo sympatyczne wzmianki.

Przytaczam głos pisma *Secolo*, które pisze: Sezon jesienny opery w naszym teatrze „Lirico“, prowadzić będzie na podstawie kontraktu, p. Ludwik Heller, znany dyrektor teatru we Lwowie. P. Heller zamyśla podczas swej „stagione“ wystawić pięć nowych oper, a mianowicie, „Halkę“ Moniuszki, „Sprzedaną narzeczonę“ Smetany, „Marję“ Statkowskiego, „Jeungleur de Notre Dame“ Masseneta i piątą jeszcze, którą później przygotuje. Program nadzwyczaj interesujący, umożliwi publiczności włoskiej zapoznanie się z operami mistrzów słowiańskich, oraz z nową, nieznaną u nas operą Masseneta. Życzymy p. Hellerowi jak najlepszego powodzenia w jego artystycznem przedsięwzięciu.

W. Kozłowski.

Jak wojują Prusacy?

W francuskiem piśmie *Journal des voyages*, znajdujemy artykulik, stanowiący interesujący przyczynek do pruskiego „kulturträgerstwa“. Brzmi on jak następuje:

Gdy wojska nasze zmuszone są użyć siły względem krajowców, nigdy nie zapominają o zasadach ludzkości i rozlew krwi ograniczają do najwyższego stopnia. Dlatego to, po załagodzeniu nieporozumień, zwyciężeni krajowcy stają się naszymi przyjaciółmi. Prusacy postępują inaczej: drogą okrucieństw, które też jedynie uważać trzeba za przyczynę tak długich i krwawych buntów, jak np. powstanie Hererów, a które maluje przytoczony niżej list żołnierza z korpusu ekspedycyjnego generała von Trothy.

„Pokolenie Hererów — pisze ów żołnierz niemiecki — jest już, można powiedzieć, zgładzone. Co nie zginęło od kuli i miecza, zginie wkrótce, gdy zajmiemy wszystkie źródła wody w kraju. Hererowie w rozmaitych miejscach poczęli kopać studnie — około sześćdziesięciu — ale naprożno. Wody nie znaleźli. Dokoła cystern piętrzą się gromady wołów, kóz i baranów, które poginęły z pragnienia. Zazwyczaj, obok bydła, znajdujemy

gromadki po dwudziestu lub trzydziestu krajowców, których spotkał ten sam los. Wielka szkoda — ma się rozumieć — bydła. Nie mamy litości dla tych łajdaków murzynów. Wziętych do niewoli, rozstrzeliwamy na poczekaniu. Oszczędza się kobiety i dzieci, ale tylko o tyle, o ile to można zrobić, bo litość jest tu wcale nie na miejscu, gdyż te megery pastwią się nad naszymi rannymi i zabitymi. Wyrywają im serca z piersi i przyrządzają je dla swych wojowników. Zapewne słyszałeś już o niezwykłej wytrzymałości tych czarnych potworów. Widywaliśmy takich, którzy byli ciężko ranni naszemi kulami. I tacy narwali trawy lub liści, przewiązywali sobie rany i uciekali jak jelenie. Nałożyliśmy ceny na głowy ich wodzów, po tysiąc marek za każdego, a pięć tysięcy za głównego wodza Samuela"...

Ten okrzyk z serca żołnierza niemieckiego: „szkoda — ma się rozumieć — bydła" doskonale charakteryzuje rasę pruską.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 3 marca.

Dwudniowe obrady czterdziestego zwyczajnego zgromadzenia rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego rozpoczęły się dziś uroczystem nabożeństwem, odprawionem o godzinie 9 rano w kościele archikatedralnym przez ks. wik. Szydelskiego, w obecności licznie zgromadzonych uczestników zjazdu.

O godzinie 10 rano zgromadzili się w sali obrad rady miejskiej delegaci wybrani i prezesi oddziałów w liczbie około 150. Jako goście przybyli arcypasterze: ks. arcybiskup Bilczewski i ks. arcybiskup Teodorowich, następnie marszałek kraju St. hr. Badeni, namiestnik A. hr. Potocki, zastępca marszałka kraju dr. T. Pilat, radca dworu Zaleski, dyr. akademji rolniczej w Dublanach Frommel, wiceprezydent miasta M. Michalski, Zdzisław hr. Tarnowski, Artur Zaremba Cielecki, oraz wielu innych.

O godzinie 10·45 zagaił obrady zgromadzenia prezes Towarzystwa, dr. Wł. Kozłowski.

Skonstatowawszy na wstępie swego przemówienia niezwykle liczny udział delegatów, powitał ich w serdecznych słowach, oraz podzielił się ze zgromadzeniem wiadomością radosną dla wszystkich, że Jego Świątobliwość Pius X przyjął hołd synowski, złożony mu przez delegatów Towarzystwa. Poleciwszy następnie opiece arcypasterzy wszystkich obrządków zawód rolniczy, zwrócił się mówca do namiestnika, dziękując mu za opiekę nad interesami rolnictwa. Powitawszy marszałka krajowego, wyraził mówca wdzięczność za popieranie interesów rolnictwa przez wydział krajowy.

Z kolei w serdecznych słowach powitania zwrócił się do dra T. Pilata, prezesa krakowskiego Tow. rolniczego Zdzisława hr. Tarnowskiego, prezesa Tow. Kółek rolniczych p. A. Zaremby - Cieleckiego, i wiceprezydenta miasta p. M. Michalskiego.

Oddał dalej cześć pamięci zmarłych w roku ubiegłym zasłużonych członków Towarzystwa: ś. p. Apolinarego Jaworskiego, Władysława Bzowskiego, Eugeniusza Abrahamowicza, Jana bar. Konopki, St. Komornickiego, Stanisława Szawłowskiego i Hermana br. Czecza.

Nawiązując w dalszym ciągu do sprawozdania z czynności Towarzystwa, poświęcił kilka uwag sprawom Towarzystwa. Omówił więc znaczenie traktatu handlowego dla rozwoju rolnictwa, konieczność upaństwowienia kolei północnej, przyspieszenia budowy dróg wodnych, regulacji rzek, a wyraziwszy radość z powodu zamianowania ministrem rolnictwa człowieka fachowego, zakończył prezes swe długie przemówienie podniesieniem główniejszych kierunków działalności Towarzystwa w roku ubiegłym.

Z kolei zabrał głos wiceprezydent miasta Michalski, witając w serdecznych słowach reprezentantów ziemiaństwa, zgromadzonych w sali Rady miejskiej i życzył, by zapadłe w tej sali uchwały przyniosły jak największe korzyści wspólnej wszystkim ojczyźnie.

Po przemówieniu Zdzisława hr. Tarnowskiego, który dziękował Towarzystwu za poparcie i skreślił w krótkich słowach cele wchodzącego w życie z dniem 1 kwietnia syndykatu rolniczego, przemawiali pp. Artur Zaremba Cielecki i dr. Br. Dulęba.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał następnie głos p. Raciborski, omawiając sprawę chowu bydła.

Poseł Włodzimierz Gniewosz poruszywszy złe strony traktatu handlowego z Niemcami, zapewnił jako reprezentant Koła polskiego, iż zwróci uwagę prezesa Koła na sprawy poruszone przez prezesa Towarzystwa gospodarskiego. W dalszym ciągu dyskusji przemawiali pp. Głowiński i Brykczyński.

Po przyjęciu sprawozdania z czynności komitetu za rok 1904, uchwalono wniosek p. Raciborskiego, który brzmi:

„Zgromadzenie raczy wybrać ankietę, któraby się zaraz zastanowiła nad obecnym stanem obór i kierunkiem ich prowadzenia i jutro przedstawiła odpowiednie wnioski."

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji rachunkowej co do zamknięcia rachunków za rok 1904 i uchwaleniu budżetu na rok bieżący, dr. K. Paygert wygłosił referat: „O upaństwowieniu kolei północnej i postawił następującą rezolucję:

„Walne zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego uważa sprawę upaństwowienia kolei Północnej za jeden z najważniejszych naszych postulatów i wyraża nadzieję, iż poselskie Koło polskie we Wiedniu wszelkich starań dołoży, aby sprawa ta jak najprędzej załatwioną została".

Następnie w sprawie urządzenia wycieczki rolniczej do Danji i południowej Szwecji, zabierał głos pp. prof. Mikułowski-Pomorski. Wycieczkę taką uchwalono urządzić, poczem dokonano wyborów do ankiety hodowlanej.

Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie poufne.

Manifest cara.

(Telegramy Dziennika Polskiego.)

Petersburg. Manifest cara Mikołaja opiewa: „Niezbadanej Opatrzności podobało się zesłać na ojczyznę ciężkie próby. Krwawa wojna na dalekim Wschodzie o honor Rosji i o panowanie na wodach oceanu Spokojnego, która jest tak konieczna dla zapewnienia na wieki pokojowego rozwoju nie tylko naszego, ale także innych chrześcijańskich narodów, wymagała od narodu rosyjskiego znacznego wytężenia sił i pochłonęła wiele drogich i bliskich sercu naszemu ofiar. Ale podczas gdy okrywający się sławą synowie Rosji w walecznym boju poświęcają swe życie za wiarę, cara i ojczyznę, w ojczyźnie samej wybuchły zamieszki ku radości wrogów naszych, a naszemu głębokiemu smutkowi. Zaślepieni pychą a pełni złej woli przywódcy ruchu powstańczego rzucają się na święty kościół prawosławny i na uświęcone ustawami zasady państwa rosyjskiego, w tej myśli, że zerwawszy naturalny związek z przeszłością, zniszczą istniejący porządek państwa i że w jego miejsce przyjdzie nowy ustrój kraju na zasadach, obcych naszej Ojczyźnie.

Zamach na W. ks. Sergiusza, który tak gorąco ukochał pierwszą naszą rezydencję i wpośród pomników Kremla przedwcześnie stracił życie, głęboko zranił uczucie narodowe wszystkich, którym honor imienia rosyjskiego jest drogi.

Pobożnie znosimy nałożone na nas próby i czerpiemy siłę i pociechę w silnej ufności w łaskę, którą Bóg zawsze objawiał dla potęgi rosyjskiej, tudzież w starej a znanej nam uległości względem tronu wiernego narodu rosyjskiego. Dzięki modlitwom św. kościoła prawosławnego a pod sztandarem samodzierzcej woli carskiej, Rosja przetrwała już niejednokrotnie wielkie wojny i rozruchy i zawsze wychodziła z nową niezłomną siłą z tych trudności.

Atoli wewnętrzny nieład w ostatnim czasie i chwiejność umysłów, które wspomagają rozszerzanie się rozruchów i zamieszek, każą przypomnieć instytucjom rządowym i wszystkim powagom obowiązki służbowe i przysięgę służbową i wezwać wszystkich, ażeby celem strzeżenia ustaw, porządku i bezpieczeństwa, zaostrzyli swą uwagę dla uczynienia zadość swej moralnej odpowiedzialności wobec tronu i ojczyzny.

Bezustannie myśląc o szczęściu narodu i w silnej ufności, iż Bóg po zesłaniu prób na naszą cierpliwość, udzieli zwycięstwa naszemu orężowi, wzywamy wszystkich dobrze myślących ludzi wszystkich stanów, aby każdy w swym zawodzie i na swem stanowisku zgodnie z Nami współdziałał słowem i czynem dla świętego, wielkiego dzieła zwalczenia upartego wroga zewnętrznego i dla wytępienia rozruchów w kraju, tudzież dla rozumnego przeciwdziałania nieporządkom. Przypominamy przytem, że tylko przy spokojnem usposobieniu całej ludności możliwem jest urzeczywistnienie naszych zamiarów, dążycych do odnowienia życia duchowego narodu, do wzmożenia dobrobytu i udoskonalenia ustroju państwa.

Oby się wszyscy Rosjanie skupili około tronu, którzy wierni przeszłości Rosji, uczciwie i sumiennie chcą z nami troszczyć się o sprawy państwowe. Oby Bóg nam pobłogosławił i udzielił naszym sądom prawdy, narodowi spokoju, ustawom siły, dla wzmocnienia samodzierżawia, a dla dobra naszych drogich poddanych. *Mikołaj*"

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Z placu boju w Mandżurji.

Niuczwang. (Doniesienie B. Reutera). Wczoraj popołudniu przedsięwzięli Japończycy w 400 koni wycieczkę do Sinmintin, gdzie przeszukali budynek kolei żelaznej i chińskie gospody. Sinmintin było przed kilku miesiącami głównem siedliskiem handlu kontrabandą. Na widok Japończyków zapanowała wśród przebywających tam handlarzy paniczna trwoga, nic im jednak złego się nie stało. Dokonawszy rewizji, wrócili Japończycy do Panchiatum. Przypuszczają, że przyjdzie tam do starcia z Rosjanami.

Petersburg. Kuropatkin donosi 28 lutego: Według sprawozdań, nadeszłych w ciągu dnia dzisiejszego, zaatakował dziś nieprzyjaciel przednią straż naszego oddziału koło wsi Ubenupusa. Wszystkie ataki odparto. Inny nasz oddział stoczył zaciętą potyczkę z nieprzyjacielem, który napadł na lewe skrzydło koło wsi Kudiasa. Wynik tej potyczki dotąd nieznany. Wysłany przez nas oddział ku wsi Tomaguman, wypędził nieprzyjaciela z wąwozu 3 wiorsty na południowym wschodzie od Tomaguman. Dziś nie przedsięwzięli Japończycy żadnej stanowczej akcji przeciw naszym stanowiskom koło przesmyka Gutulin. Japońska artylerja polna i forteczna ostrzeliwała nasze pozycje między Sahepu a Kautulin. Również na pagórek putyłowski skierowali Japończycy energicznie ogień z dział 11 calowych. Straty, jakie ponieśliśmy wskutek tego bombardowania, nie są jeszcze dokładnie stwierdzone, lecz bynajmniej nie są wielkie. W obsadzonym wczoraj przez nasze wojsko wywiadowcze szańcu, na prawym brzegu Szaho przed mostem, trzymają się nasi jeszcze dzisiaj, odparłszy w nocy atak japoński. Drugiemu oddziałowi wywiadowczemu powiodło się wczorajszej nocy trzykrotnie obsadzić lasek na prawym brzegu Szaho, naprzeciwko Lamatun. Wskutek wielkich strat, zadanych im przez japońskie mitraljezy, musieli się nasi cofnąć do punktu oparcia.

W telegramie z dnia 1 marca donosi dalej Kuropatkin: Nieprzyjaciel napadł z furją na przednią straż naszego oddziału koło wsi Ubenupusa. W czasie od północy do godz. 3 rano odparliśmy oba ataki nieprzyjacielskie, drugi po walce na bagnety. Po trzeciej potyczce na bagnety udało się Japończykom obsadzić średnie pasmo wzgórz, poczem nasza przednia straż musiała cofnąć się aż do najbliższego sąsiedniego pasma. O godz. 9 wieczór otrzymałem wiadomość, że nasz oddział koło wsi Ku-

dawa musiał opuścić swe stanowisko. Podczas starcia w tem miejscu, został ranny pułkownik Kukuran, pozostał jednak w szeregu.

Dziś o godz. 3 rano przypuścili Japończycy ponownie szturm do naszych stanowisk koło przesmyku Gutulin. Nasi, odparłszy liczne ataki, musieli wskutek wielkich strat, zadanych przez artylerję japońską, opuścić dwa szańce. O godz. 6 rano zaatakowali Japończycy ponownie wieś Nanszipu nad Szaho, zostali jednak odparci. Także przez cały dzień dzisiejszy (1 marca) bombardowali Japończycy z armat polowych wzgórze putyłowskie, nowogrodzkie i nasze pozycje koło Sandepu. Nasze straty są nieznaczne. Podpułkownik Kostrow i kapitan Gervais są ranni.

Petersburg. (Pet. agencja). Zarządca chińskiej kolei zachodniej donosi, że wiadomość, zawarta w telegramie biura Reutera z Niuczwangu, o zniszczeniu mostu kolejowego między Tielinem a Kaijuan, jest bezpodstawną.

Tokio. (Biuro Reutera). Japończycy w dalszym ciągu rozwijają na skrajnem prawem skrzydle ożywioną działalność. Prawe skrzydło japońskie posuwa się naprzód i wypędza Rosjan z ich pozycyj. Wiadomości z głównej kwatery marszałka Ojamy donoszą, że oddziały japońskie, operujące w okolicy Sziuczing, zająwszy Tsihenczeng, obecnie ścigają nieprzyjaciela w kierunku północnym. Japończycy zdobyli wiele zapasów żywności. Oddziały japońskie, operujące koło Pensihu, wypierają nieprzyjaciela powoli ze wszystkich pozycyj, które się znajdują w odległości 13 mil (angielskich) na wschód od Pensihu, jakoteż z innych pozycyj w całej okolicy. Odparłszy nieprzyjaciela na północ, zajęli Japończycy kilka miejscowości nad rzeką Sza.

Rosjanie rozporządzają po obu stronach kolei żelaznej wieloma armatami polnemi i ciężkiemi działami, które dotychczas nie były czynne.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze omawiając wypadki na placu boju, sądzą, że gen. Kuropatkin poczynił przygotowania do odwrotu i **opuszczenia Mukdenu.** Położenie wojsk rosyjskich jest bardzo krytyczne.

Oyamie i Kurokiemu udał się manewr osaczenia wojsk rosyjskich w kilku punktach, szczególnie koło Sinmintin, gdzie znajdują się znaczne oddziały piechoty i konnicy pod komendą gen. Bilderlinga. Gen. Liniewicz, któremu Kuropatkin oddał lewe skrzydło, **poniósł klęskę.**

Londyn (Tel. wł.). Czterech japońskich oficerów i podoficerów usiłowało zniszczyć most kolejowy koło Tielinu. Zdradzili ich atoli Chińczycy i wydali w ręce Rosjan, którzy ich natychmiast powiesili. Chińczycy otrzymali za to od Rosjan 3000 rubli.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Z Warszawy.

Berlin. (Tel. wł.). *Local-Anzeiger* donosi z Warszawy: Ulicami przeciągają silne oddziały piechoty i konnicy. Wojsko odbywa rewizje po domach, które od godziny 6 wieczorem muszą być zamknięte. W dzielnicy żydowskiej, na Nalewkach, aresztowano 350 osób, przeważnie subjektów handlowych.

Do dyrektora Marchandsona, kierownika towarzystwa „Vapor", strzelano z rewolweru, obie kule jednak chybiły. Marchandson używa wielkiej popularności w mieście, jako prezes warszawskiego towarzystwa dobroczynności. Policja nie zdołała wykryć sprawców.

W mieście panuje powszechna panika. Bogatsze rodziny wyjeżdżają za granicę.

Warszawa. (Tel. wł.) Tow. gazowe oświadcza, iż zapas gazów wystarczy tylko do soboty, jeśli do tego czasu strejk nie ustanie, to Warszawa nie będzie oświetloną.

W gazowniach pracują żołnierze pod kierownictwem fachowych werkmistrzów, ale werkmistrze również dalej pracować nie chcą, obawiając się zemsty ze strony strejkujących robotników.

Dziś rano strejkujący zranili nożem jednego z werkmistrzów, który wskutek ran umarł w południe. Wielka obawa panuje z powodu rozruchów, zapowiedzianych na sobotę i niedzielę.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Strejki.

Kijów. Strejk pomocników aptekarskich trwa od dnia 22 z. m. Aptekarze zgodzili się tylko na trzy postulaty strejkujących, innych nie przyjęli. Strejk w drukarniach się rozszerza.

Sebastopol. Z powodu strejku w państwowych warsztatach okrętowych w Mikołajewsku, komendant floty czarnomorskiej wygłosił przemowę do robotników, podległych admiralicji, upominał ich, aby nie wstrzymywali pracy i wskazał na to, że komisja pod przewodnictwem senatora Szydłowskiego niebawem ureguluje wszystkie kwestje, na których zależy robotnikom. Niechaj robotnicy nie zapominają o tem, że strejk w warsztatach państwowych wychodzi na korzyść Japończykom.

Rostow. Zaniepokojenie ludności wzmaga się. Wczoraj robotnicy dokowi zastrejkowali. Przyszło do kilka starć z wojskiem, przyczem zraniono kilka osób.

Żądania robotników.

Petersburg. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem dziewięciu oddziałów rosyjskiego związku robotników uchwalono, obok wystosowanych dnia poprzedniego do senatora Szydłowskiego żądań, domagać się, żeby osoba i mieszkanie robotników były nietykalne, oraz postanowiono czekać do dziś w południe na odpowiedź. Gdyby odpowiedź ta nie była zadowalająca, to jutro będzie proklamowany strejk powszechny.

Zamach w Petersburgu.

Londyn. Biuro Reutera otrzymuje wiadomość z Warszawy, że o godz. 3 po południu wczoraj rzucono z okna, z którego widać stację policyjną Muranowską, bombę; padła ona na grupę żołnierzy policyjnych, ale nie wybuchła. Dwóch żydów aresztowano. Bliższych szczegółów brak.

Niepokoje na Kaukazie.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Jak słychać, zarząd Kaukazu powierzony będzie osobnemu cesarskiemu namiestnikowi. Oczekują zaprowadzenia stanu oblężenia w okręgach: Osurgety, Kutais, Kinrychi i Senak.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Petersburska agencja telegraficzna ogłasza, że pozbawione są wszelkiej podstawy doniesienia pism zagranicznych, jakoby minister rolnictwa Jermołow otrzymał rozkaz wypracowania projektu konstytucji i z tego powodu odbyły się u niego konferencje wyższych urzędników.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.").

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów po odczytaniu interpelacyj i wniosków, odpowiadali ministrowie Hartel, Bylandt-Rheidt i Klein na szereg interpelacyj, poczem przystąpiono do dyskusji nad nagłym wnioskiem p. Schumeiera i tow. w sprawie wyboru komisji z 36 członków dla zbadania stosunków we wszystkich szpitalach garnizonowych w Austrji. Zabrał głos Schumeier celem uzasadnienia nagłości.

P. Schumeier protestował przeciw sposobowi, w jaki minister obrony krajowej zwykł odpowiadać na wszelkie interpelacje w sprawie znęcania się nad żołnierzami. Użalał się, że zarząd wojskowy ignoruje wypadki maltretowania żołnierzy, przytoczone przez stronnictwo i prasę socjalno-demokratyczną.

Następnie opisywał mowca na podstawie opisu naocznych świadków fakt maltretowania pewnego dragona, nazwiskiem Hanglera i jak on przed śmiercią był zaniedbywany. Pismo minisrta wojny o tym wypadku było pełne nieprawdziwych szczegółów. Mowca protestował dalej przeciw zawartemu w ostatniej mowie ministra obrony krajowej zarzutowi podburzania w armji i denuncjowania, w końcu prosił o przyjęcie nagłości wniosku.

Następny mowca, lekarz sztabu generalnego dr. Uriel stwierdził z zadowoleniem, że w tym wypadku obowiązek lekarzy został w pełni wykonany. Mowca przekonany jest, że nawet cień zarzutu nie pada na szpital garnizonowy w Gracu. Jako stary, doświadczony lekarz, musi mowca stwierdzić, że nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy opis wypadku z Hanglerem, oparty na zeznaniach matki Hanglera. Nie można ostrej krytyki opierać jedynie na zeznaniach matki, bolejącej nad losem swego jedynego dziecka.

Złożonym pod przysięgą zeznaniom lekarzy, którzy czuwali nad Hanglerem, należy przynajmniej tyle oddać wiary, co zeznaniom matki. Na podstawie aktów przedstawia mowca wypadek z Hanglerem i w końcu zapewnia, że nietylko armja, ale cała Austrja może być dumną z naszych szpitali wojskowych. (Okrzyki protestu z ław socjalistycznych).

Posiedzenie trwa dalej.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odpowiedział minister oświaty Hartel między innemi na interpelację p. Daszyńskiego i tow. w sprawie upośledzenia uniwersytetu krakowskiego zwłaszcza pod względem klinik.

Między odczytanemi dziś interpelacjami, znajduje się interpelacja p. Daszyńskiego i tow. w sprawie wmieszania się pruskiego urzędnika policyjnego do wewnętrznych spraw Austrji. Interpelanci stwierdzają, że pruski radca policyjny Maedier z Bytomia, bawił w grudniu z. r. z polecenia rządu pruskiego w Wadowicach, a prawdopodobnie i w innych miastach galicyjskich, aby zbadać, czy prawdą jest, że wpływają tam na osiedlonych w Galicji obywateli, by nie przybyli na pewien proces w Bytomiu, na który zostali zawezwani jako świadkowie.

Maedler wygotował pisemne sprawozdanie o swoich dochodzeniach dla pruskiej prokuratorji i sprawozdanie to przy rozprawie głównej dnia 17 lutego br. odczytano. Mowa jest w tem sprawozdaniu o tem, że pewien urzędnik policyjny w Wadowicach oświadczył wobec Maedlera gotowość przyjmowania pieniędzy, przeznaczonych na podróż dla świadków i postarania się, by oni przyjechali do Bytomia. Wszystkie te fakty i przeszłość Maedlera, jednego ze znanych prowokatorów, dowodzą, że pozwolił on sobie w Galicji urzędować, jakgdyby w prowincji pruskiej.

Wobec tego, że także rosyjscy szpiegowie krążą po Galicji, by śledzić ruch polityczny, zapytują interpelanci, co rząd zamierza uczynić, by temu zapobiedz.

Odczytano także interpelacje: p. Hannisza i tow. w sprawie aresztowania austrjackiego poddanego Wilhelma Schmidta w Łodzi; Breitera i tow. do ministra kolei w sprawie oddania budowy kolei Tarnopol-Zbaraż firmie Rybak, Sochański i Sp., za którą kryje się pruska spółka kolejowa; firma ta — zaznacza interpelant — mimo panującej nędzy w ciągu roku nie wykonała żadnej pracy, któraby dałaby ludności zarobek; Breitera i tow. do ministra skarbu w sprawie postępowania władz skarbowych przy rozdawaniu trafik.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Choroba br. Gautscha.

Wiedeń. Prezydent ministrów Gautsch wskutek przeziębienia zniewolony jest przez jeden do dwóch dni pozostać w domu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Izba gmin obradowała nad dodatkowym kredytem 550.000 f. str. dla armji. Wniosek o obniżenie tego kredytu dodatkowego odrzucono 221 głosami przeciw 190. Rezultat głosowania opozycja przyjęła oklaskami. Dep. George (liberalny) następnie zażądał odroczenia obrad nad tą sprawą; wniosek jego odrzucono 191 głosami przeciw 167. Ten wynik głosowania liberalni posłowie po-

witali długotrwałymi oklaskami i okrzykami: „Proszę podać się do dymisji“.

Tulon. Pomocnicy handlowi, żądający zamykania sklepów o godzinie 7 wieczorem, urządzili wczoraj demonstrację, podczas której przyszło do starcia z policją. — Wiele osób zraniono.

KRONIKA.

Lwów 3 marca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota $+3^0$ R. Pochmurno.

40-godzinne nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 marca w następującym porządku:

W niedzielę dnia 5 marca o godzinie 5 rano wystawienie Najśw. Sakr. i msza św., o godzinie 6 uroczysta prymarja, o godzinie 8 wotywa, o godzinie 11 suma, celebrowana w obrządku grecko katol. przez ks. metropolitę Szeptyckiego, w czasie sumy kazanie Nieszpory o godzinie wpół do 5 celebrują i słowo Boże głoszą OO. Dominikanie.

W poniedziałek dnia 6 marca o godzinie 5 rano wystawienie Najśw. Sakramentu i msza św., o godz. 6 prymarja, o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma celebrowana w obrz. ormiańskim przez ks. arcybiskupa Theodorowicza; w czasie sumy kazanie. Nieszpory o godz. wpół do 5 celebrują i słowo Boże głoszą OO. zakonu Braci Mniejszych z klasztoru Najśw. Rodziny.

We wtorek dnia 7 marca o godzinie 5 rano wystawienie Najśw. Sakramentu i msza św., o godz. 6 prymarja, o godz. 8 wotywa, o godz. 10 suma celebrowana przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego; w czasie sumy kazanie. Nieszpory o godz. wpół do 5 celebrują i słowo Boże głoszą OO. Franciszkanie. Po nieszporach procesja „Te Deum“.

Raut tuchlański odbędzie się 1 kwietnia br. w salonach recepcyjnych dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. W czasie rautu odbędzie się koncert pierwszorzędnych artystów. Komitet pań, jak co roku, przygotowuje bufet, z którego uczestnicy rautu korzystać będą bezpłatnie. Bilety wstępu kosztować będzie 5 koron od osoby. Dochód przeznaczony jest dla kolonji wakacyjnej w Tuchli, która corocznie gości przeszło 200 dzieci niezamożnej służby kolejowej.

P. Roman Żelazowski, artysta teatrów warszawskich, a długoletni ulubieniec publiczności lwowskiej, na której tyle święcił tryumfów, bawi we Lwowie i wystąpi kilkakrotnie gościnnie na naszej scenie. Nie potrzebujemy dodawać, że publiczność lwowska serdecznie powita dawnego znajomego.

Otwarcie zjazdu „Ogniwa“, związku Towarzystw kształcącej się młodzieży, nastąpi w niedzielę dnia 5 marca br. o godzine wpół do 11 rano, w wielkiej sali ratuszowej.

Przyjęcie. Z powodu zjazdu delegatów Tow. kr. ziemsk. odbyło się we środę przyjęcie u pp. Krainskich. Prócz delegatów przybyło grono zaproszonych osób, wśród których byli pp.: namiestnik, marszałek, arcybiskupowie Bilczewski i Theodorowicz, hr. Kazimierz Badeni, hr. Leon Piniński, Filip Zaleski wiceprezydenci: Korytowski, Łoś, Płażek, radcy dworu: Laskowski, Jägerman, Dembowski i w. i.

Dr. Drohomirecki nie kandyduje Odnośnie do podanej w *Dzienniku* wiadomości o kandydaturze na posła do sejmu w powiecie złoczowskim, prosi nas dr. Jan Drohomirecki o zaznaczenie, że swej kandydatury nie zgłaszał i wcale nie ma zamiaru kompetować o opróżniony obecnie mandat poselski.

Nowy minister obrony krajowej. Jak przypuszczają, w czerwcu b. r. po uroczystościach 25 letniego jubileuszu ministerjalnego br. Welsersheimba, ustąpi on definitywnie, a następcą jego zamianowany zostanie generał zbrojmistrz polny, Franciszek Schönaich, obecny komendant korpusu w Josefstadzie. Uchodzi on za powagę w sprawach organizacji wojskowej. Dotychczasową zaś swoją karjerę zawdzięcza właśnie głębokim studjom w tym kierunku. Był on ulubieńcem zmarłego marszałka polnego arcyksięcia Albrechta, do którego sztabu powołany został jako pułkownik. Z czasem stał się on prawą ręką zgrzybiałego arcyksięcia i zastępował go na różnych wojskowych uroczystościach. Wszystkie austrjackie reformy wojskowe w ostatnich latach kilkunastu, odbwały się przy jego współudziale. Mianowanie nowego ministra obrony krajowej jest wypadkiem tem donioślejszego znaczenia, że chwila obecna, wobec dążeń węgierskich, ma dla armji austrjackiej historyczne znaczenie.

Odznaczenie Bośniaka pod Portem Artura. Zagrzebski *Obzor* donosi z Serajewa: Tutejsi mieszczanie Sunariczowie, otrzymali od swojego syna Antoniego z Tokio wiadomość, że za szczególne męstwo został on mianowany majorem w Port Arturskiej armji oblężniczej. Antoni Sunaricz były austrjacki porucznik w jednym z bośniackich pułków, w latach dziewięćdziesiątych wstąpił do służby w armji serbskiej i doprowadził tu do stopnia kapitana. Tuż przed wybuchem wojny, udał się on do Japonji, gdzie został przydzielony do armji oblężniczej Nogiego.

Paszporty zagraniczne w Rosji. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło okólnikiem gubernatorów Królestwa Polskiego, że na mocy zatwierdzonej już uchwały rady państwa, przepisy o paszportach zagranicznych, zostały zmienione. Odtąd paszporty na wyjazd za granicę są ważne na przeciąg trzech miesięcy od czasu ich wydania do dnia wyjazdu za granicę. Po upływie tego terminu, osoby wyjeżdżające za granicę, powinny zaopatrzyć się w nowy paszport.

Hr Montignoso. *Berliner Tgbl.* donosi, że oczekiwany jest w Dreznie adwokat hr. Montignoso, Lachenal. Wobec tego, że dwór saski okazuje skłonność do ustępstw, jest nadzieja rychłego pokojowego załatwienia sprawy.

Choroba księcia Walji. Wbrew urzędowym zaprzeczeniom donoszą pisma angielskie, że angielski następca tronu ks. Walji chory jest nieuleczalnie na suchoty, a lekarze orzekli, że nie może on przebywać zimy w Anglji. To też było powodem, że księstwo Walji wybrali się obecnie do Indji, gdzie zabawią aż do marca a powrócą do Anglji dopiero z nastaniem wiosny.

Z uniwersytetu. Wiedeń. (Tel. wł.) Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów fakultetu filozoficznego uniwersytetu krakowskiego, dopuszczającą dr. Włodzimierza Demetrykiewicza, jako docenta prywatnego archeologji prehistorycznej.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg* donosi: Cesarz nadał inspektorowi straży cywilnej w Krakowie Karolowi Tichemu z okazji przeniesienia go w stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Kongres botaniczny. Wiedeń. (Tel. Arcyks. Franciszek Ferdynand objął protektorat międzynarodowego kongresu botanicznego, który odbędzie się w czerwcu b. r. we Wiedniu.

Pożar zamku w Suchej. Kraków. (Tel. pryw.) Do *Czasu* donoszą z Suchej: Zamek od wczoraj rano stoi w płomieniach. Górne piętro zniszczone. Parter i bibljoteka będą prawdopodobnie uratowane.

Dział ekonomiczny.

— **Brody** 2 marca. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 20 do 30 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silne.

Sprzedawano: groch Wiktorja z dalszych okolic bez chrząszczy po 5·90 do 6·50 rs. groch karmowy z dalszych okolic po 4·50 do 5· rs., hreczkę z dalszych okolic po 5·90 do 6· 0 rs., proso z dalszych okolic po 6· do 6·60 rs., owies z dalszych okolic po 4 15 do 4·40 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 3·75 do 3·90 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3 90 do 4·10 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

— **Budapeszt** 3 marca. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów Pszenica na kwiecień 19·90 do 19 92; pszenica na maj 19·64 do 19·66; pszenica na październik 17·36 do 17·38; żyto na kwiecień 15·74 do 15·75; żyto na październik 13·96 do 14·00; owies na kwiecień 14·50 do 14·52, owies na październik 12·18 do 12·22; kukurydza na maj 15·22 do 15·24; kukurudza na lipiec 15·04 do 15·06; rzepak na sierpień 23·40 do 23·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słabe. Usposobienie: spokojne. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 3 marca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·25, Akcje węg. Zakł. kred. 790 50, Akcje Anglobanku 299·—, Akcje Unionbanku 558·—, Akcje Laenderbanku 470·—, Akcje Bankvereinu 568·—, Akcje Bodencredit 1043·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 656 75, Akcje kolei połud. 93·—, Kolei Elbetha 417·—, Akcje kolei Północnej 5560, Akcje kolei Czerniowieckiej 589·—, Akcje Alpiny 518·25, Akcje Rima Muranji 540·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2561, Akcje fabryki broni 579·—, Akcje tureckie tytoniowe 334·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1078·—, Oblig. węg. indemn. 98·15, Renta majowa 100·30, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·85, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·60, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 10302, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·—, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 97·80, Losy tureckie 140·50, Marki 117·18. Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.